




Grobla

 Centrum Kultury
Raszyn

ISSN: 1734-1221 // NAKŁAD: 300 EGZ.
Centrum Kultury Raszyn

BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

Kaliope


Trudne czasy
Tworzą ludzi silnych.
Zdrowych, myślących,
Solidnych i stabilnych.

Twardzi ludzie
Czasy dobre tworzą
Gdzie spokój i cisza
Beztrudnie umysły zwodzą.

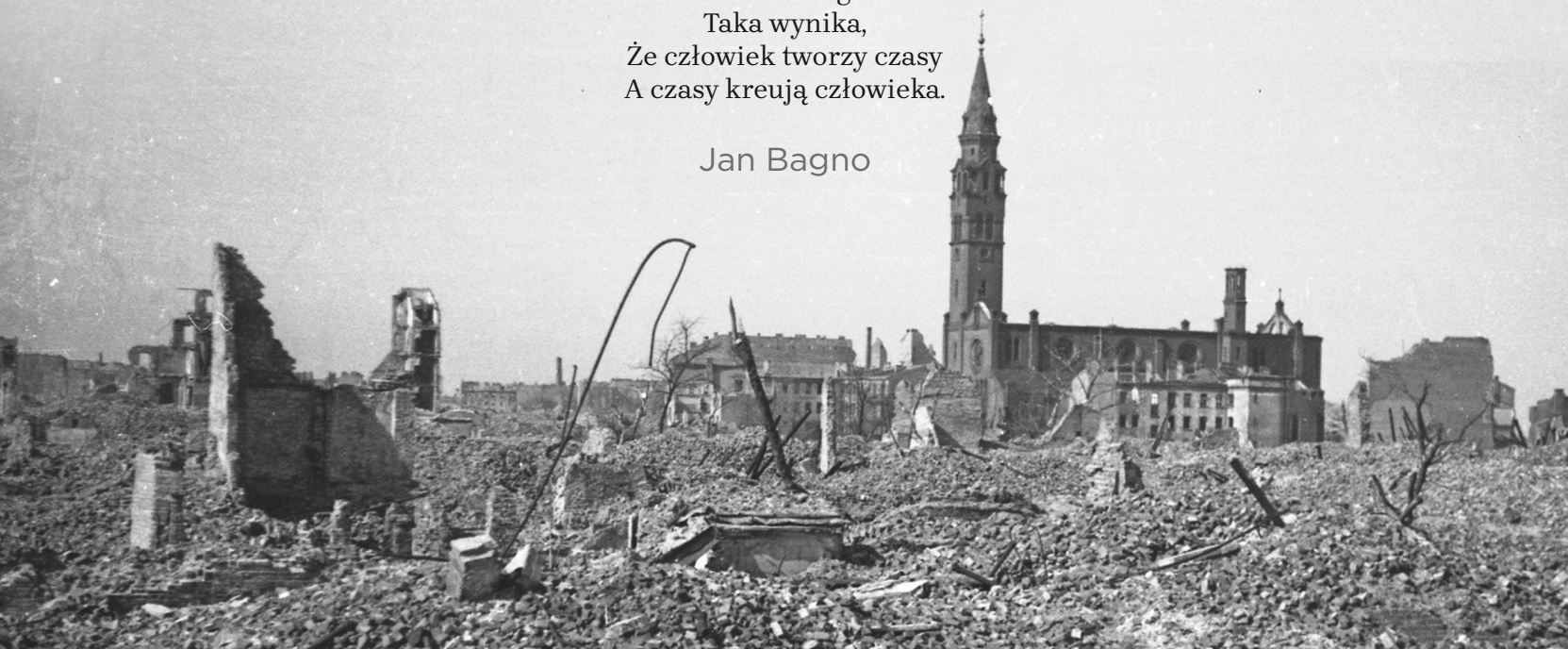
Dobre czasy
Słabych ludzi tworzą.
Leniwych, egoistów
Co często zawodzą.

Słabi ludzie
Tworzą czasy ciężkie
Gdzie problemów bez liku
I wojny powstają wielkie.

I tak historia
Koło zatacza,
Całemu światu
Drogę wyznacza.

Nauka z tego
Taka wynika,
Że człowiek tworzy czasy
A czasy kreują człowieka.

Jan Bagno



Mama

Tylko Ona tak mocno
i tak bezwarunkowo,
oddaje swą każdą chwilę,
każdego dnia, na nowo.
Kochaj i szanuj mamę
duży i mały człowieku,
niezależnie od tego kim jesteś,
niezależnie od wieku.

Rysunek dla mamy

Namaluję dla mamy
kwiatek, co ma płatki cztery,
słoneczko żółciutkie, no i dwa rowery.
Pojedziemy daleko, do parku, do lasu,
mama niech odpocznie,
nie lubi hałasu.
Będziemy rozmawiać,
długo spacerować,
zbierać jagody, maliny
i dużo żartować.
Mojej kochanej mamie
ślę uśmiech zdrowy,
domaluję serce,
rysunek już gotowy.

Niebo Otolii

Przywitała się już z mężem i trojgiem dzieci,
wreszcie zamieniła słowo z koleżankami,
obejrzała się na chwilę,
ale nie chciała być już z nami.

Tęskniła za wiecznym życiem i spokojem,
opieką aniołów i Bożą światłością,
teraz szepcze zdrowaśki na różańcu,
patrząc w oblicze Matki z czułością.

Na ziemi niewiele Ją trzymało, nie widziała,
szczęśliwie może podziwiać dziś uroki nieba,
tylko ja tęsknię odmawiając modlitwy.
Duszę Babci w spokoju zostawić trzeba.

*Mariola Wiewiór - wnuczka Otolii Markowskiej
zmarłej w 2021 roku, w wieku 103 lat.*

Pamięć nie umiera

Wpadłam do rodzinnego domu,
już od progu wołam...
Cisza...
Do pustych ścian gadam.
Pusto...
Tylko kurz lata po kątach.
Czekam...
Nikt nie nadchodzi.
Dziwnie...
Z kranu kapie woda,
Nieswojo...
W powietrzu coś się niedobrego czai.
Rozglądam się...
Na stole niedojedzona kromka chleba.
Tacie się śpieszyło.
Tylko gdzie?
Do ukochanej żony?
Dotarło.
Już nie ma taty,
mojej ostoji i radości,
mojej opoki.
Ogarnia mnie niemoc.
Umarłam razem z nim.
...
A jednak żyje.
Odnalazłam Go.
W starym szlafroku
i tym kraciastym kocu,
w okruchach na podłodze,
na rozklekotanej kanapie,
w książkach rozłożonych na biurku,
w niezasłanym łóżku,
przygotowanym do snu.
Jest w moich myślach, wspomnieniach,
w mojej krwi, sercu
i w moim oddechu.
Zrozumiałam.
On mieszka we mnie.
Pamięć nigdy nie umiera.

*Rocznica śmierci Józefa Bedyńskiego
5 listopad 2021*

Sonet o zesłańcu

Szaleje śnieżna burza, grzmi nad dzikim stepem,
zamarznięte gałęzie trzeszczą pod butami,
wolność ginie okryta burymi skrzydłami.
To chwila kaźni ludzi nad innym człowiekiem.

Potęga Matki Ziemi wielkością przygniata,
a katorżnicza praca zabija wspomnienia,
tak wloką się dni szare, niewiele się zmienia.
O czym marzy zesłaniec, czego chce od świata?

Zakuta w niewolnicze na zawsze kajdany,
myśl wolna jak ptak woła do Ciebie, o Panie.
Patrzy sercem, nie zwraca uwagi na rany.

Nieludzka ziemia siły wyssała, zabiła,
zesłaniec już na zawsze w stepie pozostanie.
Duch dotarł do ojczyzny, wolność zwyciężyła.

Droga krzyżowa

Nieśmiało spoglądam na krzyż.
Nie pojmuję.
Jest ciężki od grzechów.
Boli.
Żałuję.
Bóg jest miłością.

Marzec 2021

Adoracja

Cisza, migocą świece.
Mistyczna chwila.
Drzę ze wzruszenia.
Dotykam Boga.
Już nie wzbraniam się przed krzyżem,
jest mi potrzebny.
Szepczę cichutko:
– Zgadzam się, Panie.

Marzec 2021

Tunel do wieczności

Wreszcie idę
tam gdzie moi na mnie czekają
Boję się
czy potrafię odnaleźć właściwą drogę
Wyszli po mnie
uśmiechają się dodając mi otuchy
Ku wieczności
idę w nieznanne ze znanymi
Widzę jasność
wkraczam w nieziemskie szczęście
Oto jestem
Panie

Rybie 2022

Miecz

Nie ma większego cierpienia,
niż patrzenie na męczeństwo Syna.
Zastyga ból w sercu Matki,
krwawi w ciszy.

Marzec 2021

Mała Hania

Niebieskie oczy, włosy blond,
to Hania mała,
urocza i sprytna,
zaraz roczek będzie miała.
Z psem lubi w parze chodzić,
na czworaka po podłodze się porusza,
nawet za kotami nadąża,
po prostu daje za nimi susa.
Wdrapuje się na schody,
wciąż zabaw jej za mało,
z Paulinką i Szymusiem
wygina śmiało ciało.
Mała Hania,
a wszędzie jej pełno,
zobaczymy jak skończy roczek,
zaskoczy wszystkich na pewno!

*Z okazji zbliżających się pierwszych urodzin Hani.
Marzec 2022*

Zabawy Julka

Julek rano na mamę spogląda
i głośno brum, brum woła,
jedźmy szybko, czeka na mnie
Stasio, Arek i Jola.
W żłobku mamy wesoło,
bawimy się w chowanego,
potem mamy drzemkę
i jemy coś smacznego.
Uczymy się rysować,
miło czas spędzamy,
po południu przyjeżdża mama,
wtedy się żegnamy.

Dla wnuka Julka

Teatr Paulinki

- Dzisiaj jestem królową,
jutro pasterzem będę,
noszę koronę i berło,
albo się ich pozbędę.
Będę śpiewać piosenki,
nie, chyba tańczyć wolę.
Udaję teraz rybaka,
albo pospaceruję z parasolem.
Lubię przebieranki,
różne role gram,
nazywam się Paulinka,
aktorstwo w żyłach mam.

Dla mojej wnuczki Paulinki

Zabawy z tatą

Lubię ten czas,
te nasze wesołe spacerki,
jazdę na rolkach,
albo gdy wybieramy się na rowery.
Rozmowy wesołe,
turlanie się po trawie,
wspólne posiłki,
potrzebne po dobrej zabawie.
Bo my razem z tatą
zgrany team tworzymy,
obaj ten wyjątkowy czas
po prostu bardzo lubimy.

Dla wnuka Szymonka i jego taty Karola.

Żur staropolski

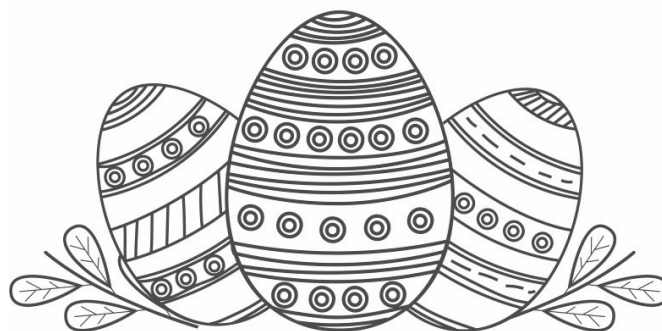
W tej pięknej wazie,
żurek dziś króluje,
pachnący wędzonką,
na boczku bazuje.

A w nim rarytasy:
trzy kiełbaski białe,
cztery duże jaja
goszczą tam na stałe.

Do tego warzywa
i przypraw niemało:
liść laurowy, majeranek,
aby jeść się chciało.

Na zdrowej potrawie
każdy smakosz zna się,
żur w średniowieczu
przyrządzano na zakwasie.

Rybie, 2022



Sam już nie wiem
Co się na to poskładało?
Czy to było ludzkie słowo?
Czy też zwykły, czysty niefart?

Może wiem, może nie wiem.
Czy w mym życiu się udało
Ruszyć czasem pustą głową?
I czy jestem czegoś wart?

Bywa, kusi dzień za dniem.
Czasem by się zaszalało,
Ale którą dążyć drogą,
By nie przejął życia czart?

Idę. Sam już nie wiem dokąd.
Idę. Nie pamiętam nawet skąd.
Nieraz walcząc sam.ze sobą.
Co spieszyłem? Gdzie był błąd?

Dziś podążam przez to życie
Dzierżąc w dłoni błędów kiść,
Wciąż o szczęściu marząc skrycie.
...najważniejsze aby iść.....

Pewien Jasio, lata temu
Gdy był jeszcze bardzo młody,
Tak belfrowi odparł swemu
Gdy o przyszłość ten go pytał,
Wprzód robiąc mu wywody.

Po co ciężko mi pracować,
Tam gdzie kasa, przyjaciele
Wnet pomogą to zmarnować.
Więc decyzję już podjąłem,
Zwykłym będę ją menelem.

Po co rankiem mam się zrywać,
Zdrowie tracić na etacie.
Przed małżonką kasę skrywać
A z kumplami piwo pijać
Raz w miesiącu, przy wypłacie.

Mieszkał będę na ulicy.
Baba w domu mi nie warczy,
Ziomek jakiś na dzielnicy
Skromnie groszem czasem rzuci.
Mnie jednemu to wystarczy.

Dziś minęło lat trzydzieści.
Siedzi Jasio w swym wieżowcu,
Kasa w bankach się nie mieści
Firmy, wille, auta drogie.
Wspomnę też o odrzutowcu.

Siedzi myśląc o swym życiu.
Robi mu się nawet przykro.
Łzę ociera Jaśko skrycie,
Inne były przecież plany.
Kurde bele !!! Co nie pykło?

To dziś
Przyszędł już czas
Wyrzucić z serca
Ten ból i żal

Nadszedł dziś dzień
By uciec stąd
Zostawić wszystko
I bieć pod prąd

Przychodzi czas
Że masz już dość
Chcesz rzucić wszystko
Znaleźć swój ład

Twój ból i żal
To życia test
Gdy radość życia
Obcą ci jest

Odpłynąć w dal
Na świata kres
Spełniać marzenia
Porzucić stres

I wszystko już
Nieważne jest
Wyruszaj w swój
Samotny rejs

Gdy inni wciąż
Tłumaczą ci
Masz przecież dom
Rodzinę w nim

Więc ludzi wzrok
Niech goni cię
Za siebie nie
Oglądaj się.

DROGA KRZYŻOWA

Stacja I: Pan Jezus na śmierć skazany

Niosłeś zbawienie i miłość, Panie.
Jakaż w tym, Jezu, jest Twoja wina?
Dziś człowiek sądzi Bożego Syna,
skazując Go na ukrzyżowanie.

Wyrok wydany, umyte dłonie,
siepacze bili Twe święte ciało,
potem w purpurę płaszczka odziano,
dziś ma być Twego żywota koniec.

Stacja II: Jezus Przyjmuje krzyż na swoje ramiona

W Jerozolimie słońca lśni złocie,
korona zdobna w cierni diamenty.
Bierzesz na barki z trudem krzyż święty,
by dojść do kresu, tam na Golgocie.

Lud krzyczy wściekle: - Niechaj zawisnie!
Ty, na tym grzesznym, ziemskim padole
wiesz, że masz Ojca wypełnić wolę,
choć lżą Cię owi „uczni w piśmie”.

Stacja III: Jezus upada po raz pierwszy.

Oto jest człowiek. Wziął na ramiona
wraz z krzyżem mękę za nasze winy,
już policzone wszystkie godziny,
a gawieź wokół drwi rozwścieczona.

Nikt nie zazdrości, krzyżu, twej roli,
którą oprawca właśnie ci zadał.
Pod twym ciężarem Jezus upada,
a ty nie możesz ulżyć tej doli.

Stacja IV: Jezus spotyka swoją Matkę.

Twe poniżenie – jej poniżeniem.
Jej hańbą Twoja hańba się stała.
Stoi cierpiąca, prawie omdlała,
tylko Jan wspiera silnym ramieniem...

Podąża Maria za swoim synem,
z którego gawieź się naigrywa.
Miecz bólu z mocą na wskroś przesywa
jej współcierpiące serce matczyne.

Stacja V: Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Krzyż nazbyt ciężki Twoim ramionom...
Szymon z Cyreny wbrew swojej woli
idzie niechętnie ulżyć Twej doli.
Lecz się zarzeka – nie zna Cię pono.

Mówi, że jest Ci obcy na pewno,
lecz Ci pomaga przez czas niedługi,
wpisał się przez to w owe zasługi:
niósł wspólnie z Tobą krzyżowe drewno.

Stacja VI: Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Za każdym krokiem krew znaczy drogę,
więc Weronika litością zdjęta,
ociera z troską Twoją twarz świętą,
sponiewierane Twe lico drogę.

Opluta, zbita, sina, zelżona
twarz Twa odbija w niej wierny obraz,
biel się pokryła barwą cynobru,
na wieki dla nas pozostawiona.

Stacja VII: Jezus upada po raz drugi.

Wiedzie Cię wzrokiem żądny sensacji
tłum z boku ulic, jakby omamion
widokiem krzyża u twoich ramion,
aż do upadku w kolejnej stacji.

O, święty krzyżu, czemuś tak ciężki?
Czemuś ciężarem ból znowu zadał?
Po raz kolejny Jezus upada,
a tyś jest niemym świadkiem tej klęski.

Stacja VIII: Pan Jezus pociesza płaczące nad Nim niewiasty.

Stojące córki Jerozolimy,
widząc jak dźwiga ciężar na barkach,
czują w swych sercach współczucia ziarnka,
płaczą, nie widząc w Nim żadnej winy.

Jezus pociesza owe niewiasty,
widząc krynice łez litościwych:
- Nie mnie żałujcie, lecz wasze syny
i płaczcie raczej nad losem własnym.

Stacja IX: Jezus upada po raz trzeci.

Znaczą Twą drogę krwawe rubiny,
płynące stróżką z niejednej rany.
Upokorzony, ubiczowany
i znak na twarzy niejeden siny,

i po raz trzeci upadasz, Panie...
Wszak tyle grzechów dźwigasz wraz z krzyżem.
I na Golgotę wyżej i wyżej
idziesz znów, aby umrzeć tam na niej.

Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony.

Jednak oprawcom jeszcze za mało
Twego cierpienia, upokorzenia,
więc pozbawiają w końcu odzienia,
aby obnażyć Tve święte ciało.

Już zobaczyli wszystkie Tve rany,
pogruchotane Tve mięśnie, kości,
żądni widoku Twojej nagości,
stoisz z łotrami na śmierć skazany.

Stacja XI: Pan Jezus przybity do Krzyża.

Nikt nie zgotował dla Ciebie tronu,
choć nad królami Ty byłeś królem,
młot stopy, dłonie wskroś przeszył bólem
i wbił trzy gwoździe, przyczynek skonu.

Królu, mój Królu ukrzyżowany...
Między łotrami miejsce Ci dano.
Król wywyższony nad ziemią stanął.
Eloí, Eloí, lamá sabachtháni...

Stacja XII: Jezus umiera na Krzyżu.

Zwisło na krzyżu ciało w udręce
i w krtani więzną ostatnie słowa,
bo syn, którego Bóg umiłował,
oddaje ducha wprost w Jego ręce.

Już się spełniło. Już Jezus skonał
i Bóg zjednoczył się ze swym synem...
Mrok okrył ziemię w ową godzinę,
Zwisła rozdarta na wpół zasłona...

Stacja XIII: Jezus zdjęty z krzyża.

Włócznie na krzyżu Twój bok przebito,
złożono ciało w matki ramiona.
Z apostołami osierocona,
tuli Tve ciało, wzbudzając litość.

Tak dokonało się w końcu Słowo.
Winy swą śmiercią z grzeszników zmyłeś,
słowo proroków się wypełniło,
by mogło życie powstać na nowo.

Stacja XIV: Jezus złożony do grobu.

Grób ciemny, cichy, wykuty w skale
w nim umęczone złożono ciało
i tak niewielu Cię pożegnało,
choć serca wielu wezbrały żalem.

Nikt się nie kłaniał, mój Królu, Tobie,
choć panowałeś nad całym światem,
dostałeś jedną jeno zapłatę,
ten biały całun i miejsce w grobie...



Pocałunek w tańcu

Łagodna fala pieści plażę,
to właśnie widok z moich marzeń.
Woda i piasek – tak złączeni,
niczym prawdziwi narzeczeni.

Nie wstydzą się swych pocałunków,
dotknięcia pełne są szacunku,
jak gdyby morze swą wybrankę
na parkiet wiodło zwiewnym tańcem.

Ruchy tak płynne, jak w balecie,
łagodne, kocie, sami wiecie.
Gdy odpoczywam na leżaku
nie widzę błędów, żadnych braków.

Przeciwnie, pragnę jak przyroda,
zatańczyć tango. Kto dłoń poda?
Kto mnie obejmie i przygarnie?
Bo bez czułości wyjdzie marnie.

Bo bez bliskości, piach i woda,
nie ma tu magii, taka szkoda.
Jak z morzem plaża, z całej siły,
pocałuj w tańcu mnie, mój miły.

Tańce, hulanki...

Tańce, hulanki, swawole,
od zakazów, smutków wołę.
Zamiast być na kwarantannie,
lepiej pływać się w fontannie,
z przyjaciółmi pić szampana,
siedzieć w saunie, gdy nagrzana,
albo śmiać się przy planszówce.

Tak się bawić w karnawale
mamy wszyscy, bo co dalej,
nie wiadomo?
Może siedzieć każą w domu,
no i tylko po kryjomu,
albo też przez internety
z kumplem pogadasz, niestety.

I nie później, teraz śmiało,
idź do ludzi, co się stało,
to się przecież nie odstanie.
Doceniajmy wspólne chwile,
niech nam zawsze płyną mile.
Wirus przyniósł zmartwień dość,
dał nam wszystkim nieźle w kość.

Wykorzystaj każdy dzień
i co możesz w lepsze zmień.

Pytania

Czy dobrze być kobietą
w naszym zabieganym świecie?
Co myślicie o emancypacji?
Powiedzcie coś o parytecie?

Czy kobieta ma być matroną,
strażniczką domowego ogniska?
Czy może kobietą sukcesu
i praca jest jej bliska?

Czy ma wychowywać dzieci
poświęcając im cały czas,
czy robić prawdziwą karierę,
awansować raz po raz?

Czy jest droga pomiędzy,
co połączy jedno i drugie,
dom, rodzinne szczęście,
godziny pracy nie za długie?

Przed takimi wyborami
stają dzisiaj panie.
Czy posiedzieć dłużej w pracy,
czy zrobić obiad i pranie?

Ja sama próbuję łączyć
pracę, dom i dzieci.
Czasami bywa ciężko,
a czasem słońko zaświeci.

Nie mam dla Was rady,
pozostawiam pytanie.
Każda sama niech znajdzie
dobrą odpowiedź na nie.



W pułapce czasu

Młodym się zdaje, będą żyć długo lub wiecznie,
w dzieciństwie, w szkole, czas, jak guma się rozciąga,
jest on tak wielki, na podobieństwo King Konga.
Musisz być w ruchu, by go wypełnić, chcesz, czy nie.

Mijają wiosny, choć dłużyło mi się wcześniej,
to widzę sama, że z wiekiem czas się nie czołga,
przeciwnie, skacze, jak piłeczka do ping ponga.
Ciągłe umyka. Wy też gonicie, nie przeczcie.

Jak to możliwe? Długość dnia zmienia się z wiekiem?
Zegar nie kłamie, sekunda jedna jest wszędzie.
Czy jako aktor, czy widz, siedzisz w pierwszym rzędzie,

czy na widowni miejsce masz nazbyt dalekie.
W teatrze życia zegarek czekać nie będzie,
kurtyna czasu zakończy bycie człowiekiem.

Kobieto

Czy puchem na wietrze, czy światła opoką?
Kim jesteś kobieto, kto zgadnie?
Natchnieniem poetów, gdy rąbek twej sukni
artyście w pamięci zapadnie.

Gdy jesteś modelką, masz piękne oblicze,
to tłumy kochają się w tobie.
A matka cierpliwa, siedząca przy łóżku,
ni chwili nie myśli o sobie.

I czeka tak długo, aż dziecko jej zaśnie,
a sen trwał spokojny do rana.
Czasem niewyspana pracuje w fabryce,
gdy przyjdzie poranna zmiana.

Zmęczoną staruszką także często bywa,
ma wiele doświadczeń życiowych,
albo jest singielką, co biegnie do sklepu
po płaszcz na wiosnę nowy.

Jest żoną, co zupę doprawia miłością,
gotuje dla męża, dla dzieci.
Dobrym pracownikiem, na którym polegasz,
bo robi to, co szef jej zleci.

Ona w każdej roli umie się odnaleźć,
a te zmieniają się z wiekiem,
Ważne, by być sobą, by szanować innych.
Po prostu być dobrym człowiekiem.

DWAJ BRACIA 2014

Lipcowy poranny przyjemny wiatr,
Muska moje ramiona, gładzi twarz, układa włosy.
Chłód jego dotyku wywołuje dreszcze.

Zadowolone amarantowe trąby surfinii,
Targane wiatrem, dmą swą pieśń ku niebu.
Zielone morze liści kołysze wokół.

Biały motyl się unosi.
Piękno kwiatów z daleka zachwyca.
Zamilkły ptaki i tylko wrony z dala kraczą.

Niebo, powolnie odsłania swoje oblicze.
Promienie słońca przemieszane z wiatrem,
Zaspakajają doznania.

Podnoszę wzrok i patrzę w dal.
Pola pokryte darami,
Łączą się z zielonymi drzewami.

Tyle piękna człowieka otacza.
I to wszystko, dla człowieka,
By się dusza nasyciła.

By, przy Bogu była.
I tylko głos samolotu wszystko przerywa.
I myślę o tych, którzy teraz płaczą.

Nie zobaczą już swoich bliskich.
Ktoś przerwał ich Życie tak sobie,
I pozostawił Nas ludzi, w żałobie.

Odwracam me oczy od dzieła szatana.
Odwracam me oczy nie patrzę na zgliszczą.
To przecież ciała i serca.

Naszych braci i sióstr, matek, córek, żon.
Ojców, synów, mężów zmasakrowane.
Nie będące już jednym ciałem.

Ból duszę przenika,
Znika gdzieś radość.
Kwiaty Holandii, Malesji, Niemiec.

Brytyjskie Kwiaty, Ameryki Kwiat.
Ukraińską ziemię pokryły.
Jak niegdyś Polskie, Katyńską.

Jak niegdyś Polskie, Smoleńską.
Choć okoliczności zgoła inne,
To tam, gdzie kłótnia, wojna, zamieszanie,

To tam, gdzie Dwaj Bracia nie podają sobie ręki,
Tam Świat, jest pełen ludzkiej udręki.
Kwiaty Palestyny, Izraela,

Kwiaty Syrii, Iraku, Afryki Kwiaty.
I Kwiaty Świata zamieszane.
Kiedy nastąpi pojednanie?

Prastarzy Bracia wciąż nie podają sobie ręki.
Świat pełen jest ludzkiej udręki.
Podnoszę wzrok i patrzę w dal.

Pola pokryte darami,
Łączą się z zielonymi drzewami.
Boży porządek zachowany.

Połączona Ziemia z Niebem.
By ludzka dusza była nasycona.
By ludzka dusza nasycona była.

By ludzka dusza, w Bogu się ukoiliła.
Lipcowy poranny wiatr,
Przemieszany z promieniami słońca,

Koi doznania, przynosi nadzieję na zmiany.
By Świat przestał być tak uwikłany.
By Świat przestał być pijany władzą.

By Władza z Pokojem,
Wieczny ślub wzięła.
Dzieci Pokoju poczęła.

By się dzieciom wiodło i darzyło,
By pokoleniami Pokoju było.
By Dwaj Bracia, podali sobie dłonie.

By złączyli się, w Dziedzictwa Koronie.
Lipcowy popołudniowy przyjemny wiatr,
Chłodzi ramiona, gładzi twarz, układa włosy.

Zielone morze liści kołysze wokół.
Piękno kwiatów oczy zachwyca.
I to wszystko dla człowieka.

By się dusza nasyciła,
By, przy Bogu była.
By Brat Bratu, podał rękę.

By wspomógł w ludzkiej udręce.
By Brat Bratu, podał dłonie,
By złączył się w Męstwa Koronie.

By Kwiaty, mogły zachwycać.
Czy mogą Życ?
Nie pytać!

26. 07. 2014

POD NIEBA BŁĘKITEM

Panie, dziękuję - za błękit nieba ,
za niemierzalną wielkość.
Za oddech w mojej piersi.
Za ten step, którym mnie zachwycasz.

Za Twoje ciepło w jego nagich ramionach.
Światło, w którym wszystko lśni,
a którym budzisz do życia.

Podmuch wiatru, który zimowym snem kołysze
i ptaki pełne życia.
Za czarnoziem pola, które w odcieniach
brązów i szarości odpoczywa.

Za to miasto, Warszawę.
Za Polskę moją Ojczyznę pod Twoim nieba błękitem.

29. 01. 2022

CISZA GOLGOTY

Cisza Golgoty i serca trwanie.
Choć krzątanie przedświąteczne trwa.
Wiatr kołysze konarami, niebieskie niebo
przyodziało się w białe chmury.
Drzewa w kwitnącej białej szacie.

I ludzie trwający w szabacie.
Czas trwania, czas oczekiwania.
Na Zwycięstwo, które przychodzi,
przez Syna Bożego Jezusa Chrystusa.
By oswobodzić wielu więźniów.

By smakować się w Wolności
jaką przynosi przez Krzyż .
By przyjąć Miłość jaką głosi.
By Królestwo, które nie ma końca,
trwało bez końca.
By człowiek korzystał z tej Wolności ,
w Pokoju, Radości, Miłości.

Cisza Golgoty i serca trwanie.
Dziękuję za Twojego Syna, Ojczy Nasz-PANIE.

Sobota 19. 04. 2014

KIM JESTEŚ ?

I mogłabym powiedzieć, że jesteś -krukiem, niedźwiedziem,
zmiją, wilkiem, jeleniem, wołem.

I nie mogę.

Albo bocianem, szczurem, psem, koniem,
kameleonem czy krokodylem.

I nie mogę.

Lub też bawołem, knurem, świnią, gnidą,
rośliną , grzybem by dobrze zabrzmiało.

I nie mogę.

I mogłabym tak jeszcze długo wymieniać.

I nie mogę.

Mam szacunek do owych istnień,
bowiem żyją życiem do jakiego zostały stworzone.

Mogę powiedzieć, że jesteś człowiekiem.

28. 02. 2022

Kim jesteś?

Pojawiłeś się znikąd kompletnie przypadkiem,
 jeden gest, jedno słowo oraz spojrzenie, a wiedziałam
 To ciebie szukałam, powiedz kim jesteś?
 Moją drogą, światelkiem w tunelu, czy może aniołem?
 Sprawiasz, że na mej twarzy gości szczerzy uśmiech
 Każdego dnia od poranku do wieczora
 To czysta magia, którą mnie obdarowujesz
 Wstaję i zasypiam z myślą, że kolejnego dnia,
 zdołam cię rozbawić, usłyszeć twój śmiech
 i dostrzec radość na twej twarzy
 Już wiem kim jesteś, jesteś moim jutrem

Aleksandra Greliak

Pandemia

Gdy w szkole się z Panią widziałam, wszystko rozumiałam.
 Niestety przechodzimy na lekcje online.
 Nie na długo, a jednak przy komputerze czas inaczej płynie.
 Gdy pierwszy raz byliśmy w domu niezbyt mocno tęskniłam.
 Po powrocie do szkoły jednak szczęśliwa się poczułam
 i z radości od ściany do ściany chodziłam.
 Mama uspokajała mnie wieczorem, bo nocy bym nie przespała
 i chciałam żeby pani ten list odebrała.

Kardasiewicz Kornelia,
 uczennica klasy VI c SP. w Raszynie

Cyprian Godebski

gdy przeglądać bitwy zaczynasz
 wielkie postacie, zwycięstwa, klęski
 a dla nas uczniów z Raszyna
 patronem jest Cyprian Godebski

tak dzielny jak żołnierzy stu
 dowódca waleczny jak ogień
 a za nim jego ósmy pułk
 idzie na bitwę z wrogiem

by bronić grobli falenckiej, rozkaz dostaje
 żołnierz dowódca co dla nas bratem
 dla Polski swoje życie oddaje
 pułkownik Godebski bohater
 Jan Wyciskiewicz

2022!

Dwójka, zero, dwójki dwie,
 Nowy Rok przywitał Cię.
 Szampan czeka już na Ciebie,
 fajerwerki, błysk na niebie.
 Zegar krzyknął o północy,
 Nowy Rok już do nas kroczy!
 W huku petard boli głowa,
 a pies się pod łóżko chowa.
 Nowy Rok, nowe marzenia,
 wszyscy, wszystkim ślą życzenia.
 Zatem dla całej ferajny,
 życzę by ten rok był fajny.
 Szczęście przyjdzie szybkim krokiem,
 ten rok będzie super rokiem!

Jan Wyciskiewicz
 13.01.2022

CZWARTKOWE WIECZORY

Czwartkowe wieczory w Austerii przy Alei Krakowskiej 1 w Filii Centrum Kultury Raszyn, stały się już tradycją, dzięki wspaniałej inicjatywie Pana Dyrektora Mariusza Smolichy. W tym odrestaurowanym obecnie miejscu spotykają się ludzie, słyszą strofy poezji, rozbrzmiewa muzyka. 17 lutego 2022r w czwartkowy wieczór miała zaszczyt gości tam nasza klubowa koleżanka Ewa Jowik. Gospodynią ciepło i kameralnie prowadzącą ten wieczór była Pani Mariola Orłowska.

„PEGAZEM NA OKLEP” - to tytuł wieczoru, podobnie jak jeden z bardzo wielu tomików wydanych przez Ewę. Panie rozmawiały o tym jak zaczęła się jej przygoda z poezją i czytały wiersze Ewy.

Oprawę muzyczną i świetne wykonanie piosenek z tekstami poetki zagwarantowała pięknie Iwona Manista - Kutryś wokalistka i kompozytorka, która przyjechała z najnowszą swoją płytą pt: „SMAKUJ ŻYCIE”

Zapatrzeni słuchaliśmy wierszy i opowieści, pięknej muzyki i piosenek oraz obejrzelśmy niespodziankę przygotowaną dla przybyłych - jaką była „Modlitwa „znakomicie przygotowana i przedstawiona z muzyką Piotra Golli do słów Ewy Jowik.

Były podziękowania, kwiaty, wpisy z autografiami obu Pań oraz pamiątkowe zdjęcia. Czas dobrze spędzony naprawdę we wspaniałym gronie.

Ewa Adamczyk

